

14.03.2011

Lulierka. Henrietta Zofia Lullier

autor: Marta Konarzewska

"Stanisław Poniatowski, odbywając podróże za granicą, (...) przybył do Paryża. Młody i urodny, znalazł wstęp do najpiękniejszych domów, w nich to dowiedział się o sławnej kabalarce, Zofii de Pugett Lhuillier (...) położyła mu [ona] kabałę i wywróżyła, że wkrótce królem obrany zostanie. (...) [Stanisław] uważa wróżbę tę za żart przyjemny. Gdyby jednak przepowiednia się sprawdziła, zaprasza ją na wczesne mieszkanie do stolicy przyszłego swojego królestwa. W parę lat [później – już jako król] kazał kupić dom naprzeciw klasztoru pp. karmelitek (dziś nieistniejącego) pod nr 371 na Krakowskim Przedmieściu, takowy przebudować i umeblować na sposób paryskiego jej zamieszkania".

To tylko jedna z legend i plotek krążących wokół postaci Henrietty Lullier. Przytacza ją w swoich pismach znany pamiętnikarz stolicy – Wójcicki. Plotka owa, makbetowska w swej fabularnej podstawie, choć słynna, podobno mija się z prawdą. Wedle Polskiego słownika biograficznego autorstwa Edmunda Rabowicza pani Henrietta poznała Stanisława Augusta w latach 50. XVIII wieku. Była już wtedy w bliskich relacjach z rodziną Poniatowskich, a przede wszystkim z księżną Herulą Teresą z Kinskych Poniatowską, matką księcia Józefa, którą odwiedzała w Wiedniu. Blisko związana z królem – czy to jako jego metresa, czy powiernica – miała swój udział w polityce. Pośredniczyła w kontaktach z Mikołajem Wasiljewiczem Repninem czy Gédéonem Benoitem i innymi postaciami ze świata dyplomacji. Niektóre źródła mówią, że była agentką polskiego króla i kochanką zarówno Repnina, jak i Benoita. Pewne jest, że cieszyła się poważaniem owych zacnych osobistości. Latem 1796 roku, jak odnotowano, książę Replin przyjmował ją u siebie, gdy odwiedziła w Grodnie internowanego tam Stanisława Augusta. Nie cieszyła się natomiast poważaniem środowiska konfederatów barskich, z którego posypały się niepochlebne plotki na jej temat i ulotki satyryczne. Była posiadaczką posesji przy Krakowskim Przedmieściu 173. Jako letnią rezydencję miała zaś Eremitaż w Łazienkach, gdzie toczyło się bogate i wystawne życie towarzyskie. Określano to miejsce „pałacikiem mamzel Luli”. „Luli” albo „Lulierka” – nazywano ją samą. Do końca życia mieszkała tam jako ulubienica libertyńskiej Warszawy i postać znieawidzona przez strażników moralności. Umarła, dożywszy wieku pokaźnego jak na owe czasy – miała około 86 lat. Została pochowana na Powązkach.